

AGNIESZKA MŁYŃSKA**Szymbark 1.09.2002r.****SZYMBARK**

Oświadczenie

Nasza rodzina od pokoleń mieszkała w Szymbark. Mieliśmy tu własną ziemię i domy. Mieszkaliśmy tu również przed wojną w czasie wojny i po wojnie. Przed wojną Szymbark należał do Polski, ale było dużo osadników niemieckich (około 60-70%) – ewangelików – mieli tu kościół i cmentarz. Siedziba gminy była w Stężycy.

To dlatego, że było tu dużo Niemców, Polacy – komuniści-zdrajcy obrali sobie Szymbark jako dogodne miejsce do mordowania w czasie wojny żołnierzy Gryfa Kaszubsko-Pomorskiego. Taka największa zbrodnia dokonana przez tych oprawców w Szymbarku miała miejsce z 24/25 maja 1944 r.

Nasza rodzina była naocznym świadkiem tej zbrodni, bo wśród aresztowanych, przeznaczonych do rozstrzelania znalazł się nasz brat, Brunon Młyński. Ja, pisząca to oświadczenie, byłam również naocznym świadkiem tej zbrodni w Szymbarku dokonanej z 24/25 maja 1944 r.

Pragnę oświadczyć, że parę dni przed 24 maja 1944 r. oprawcy, tacy jak m.in.:

- Jan Szalewski
- Jan Kaszubowski vel Hans Kassner
- Aleksander Arendt
- Willi Stefaniak

byli na usługach Gestapo (którzy po 1945 r. zostali ubowcami) w ramach prowokacji zamordowali Niemca Wolfa, mieszkańca Szymbarku, który prowadził sklep spożywczy. Aby podburzać ludność niemiecką głosili, że dokonali tego Polacy na tle rabunkowym. Należy dlatego zlikwidować dziesięciu Polaków za jednego Niemca w odwecie.

Ta prowokacja związana z zamordowaniem w Szymbarku Niemca Wolfa była zorganizowana po to, aby w ramach odwetu zlikwidować najbliższych współpracowników por. Józefa Dambka, żołnierzy Gryfa, w tym m.in. założycieli Gryfa Kaszubskiego: Jana Gierszewskiego z Czarlina i Bronisława Brunka ze Stężycyckiej Huty. Był on przed wojną wójtem w gminie Stężyca.

Aresztowania żołnierzy Gryfa rozpoczęły się 24 maja 1944 r. punktualnie o godzinie 12.00 w południe, kiedy na Kaszubach była przerwa obiadowa, przerywano prace polowe i

udawano się do domów na posiłek i krótki odpoczynek. Wszystkich aresztowano punktualnie o godz. 12.00, aby nie można było wzajemnie się uprzedzać przez aresztowaniem.

Mój brat został również aresztowany o godzinie 12.00 przez trzech osobników ubranych w mundury niemieckie, którzy posiadali broń, mówili po polsku (brat rozpoznał dwóch, którzy go aresztowali – okazało się potem, że zostali oni zamordowani skrytobójczo następnego dnia, 25/26 maja 1944 r. w Łubianie przez własnych towarzyszy w ramach zatajania tej zbrodni).

W ten sposób aresztowano wszystkich zatrzymanych z 24/25 maja 1944 r. i zgromadzono Ich w Remizie Strażackiej w Szymbarku. Spędzili oni tam całą noc. W całej akcji brali udział w/w oprawcy, główną rolę pełnił m.in. Jan Szalewski.

Brat mówił, że jak brutalnie jego przesłuchiwali Jan Szalewski i Willi Stefaniak, pytali czy był w Gryfie i kogo zna z tej organizacji, aby podał nazwiska. Wyjaśniał, że nie był w Gryfie i nie zna nikogo z tej organizacji. Był konfrontowany z zatrzymanymi żołnierzami Gryfa, m.in. z Janem Gierszewskim z Czarlina, Bronisławem Brunką ze Stężyckiej Huty, Leonem Lipskim z nowej Sikorskiej Huty, którzy nie potwierdzili jego obecności w Gryfie. Brat został zwolniony parę godzin przed egzekucją. J. Szalewskiemu i Willi Stefaniakowi zależało głównie na likwidacji żołnierzy Gryfa.

W tej zbrodniczej akcji w Szymbarku z 24/25 maja 1944 r. zostali zamordowani następujący żołnierze Gryfa ze Sztabu Dowódcy Gryfa Pomorskiego:

1. Franciszek Heft z Sikorzyna
2. Leon Lipski z Nowej Sikorskiej Huty
3. Antoni Dułak z Sikorzyna
4. Józef Jankowski ze Stężycy
5. Stanisław Patoka z Dubowa koła Stężycy
6. Leon Hince z Szymbarka
7. Franciszek Chrapkowski ze Skorzewa
8. Franciszek Hetmański ze Skorzewa
9. Jan Gierszewski z Czarlina
10. Bronisław Brunka ze Stężyckiej Huty.

Jako naoczny świadek stwierdzam, że 24 maja 1944 r. po południu w Szymbarku zaroilo się od współpracowników gestapowców, m.in. Jana Szalewskiego, Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Willi Stefaniaka, ubranych w mundury niemieckie. Było ich co najmniej 60 osób. Mówili głównie po polsku, ale i po kaszubsku. Tylko tych, którzy przyprowadzili 11 aresztowanych gryfowców było 33 osoby (jednego aresztowanego gryfowca prowadziło trzech oprawców). Kilka osób kopało wspólny dół za cmentarzem

katolickim. Inne osoby zarekwirowały świnie od jednego z gospodarzy - już nie pamiętam od kogo. Świnie zabito i przygotowano z niej posiłki w dniach 24 i 25 maja.

Mordowanie żołnierzy Gryfa rozpoczęło się 25 maja w samo południe. Całą akcją kierował głównie Jan Szalewski ubrany w czarny mundur Gestapo. Stał na Małym Rynku w Szymbarku, który znajdował się naprzeciw naszego domu. Twarzą skierowany był na nasze okna. Po prawej ręce miał kierunek na cmentarz i na wykopany dół. Po lewej ręce miał kierunek na Remizę Strażacką w Szymbarku. Myśmy w wielkim ukryciu obserwowali zza firan całe wydarzenie. Skazani przechodzili między naszym domem a stojącym na Ryneczku Szalewskim. Dużo Polaków w ukryciu obserwowało tę zbrodniczą prowokację.

Z Remizy Strażackiej 25 maja w południe zaczęto wyprowadzać pojedynczo żołnierzy Gryfa na egzekucję – przy każdym było trzech oprawców. Dwóch mocno trzymało skazanego za ręce a trzeci szedł z tyłu z pistoletem, kiedy dochodzili do dołu śmierci, ten z tyłu, z bliskiej odległości strzelał w tył głowy jak w Katyniu i następnie beładnie wrzucano zabitego do głębokiego dołu. Na trasie przemarszu znajdowali się dodatkowo oprawcy ubrani w niemieckie mundury z bronią, gdyby któryś z żołnierzy Gryfa próbował zbiec.

Pisałam już, że każdego żołnierza Gryfa aresztowało trzech oprawców. Mieli oni polecenie od w/w gestapowców aresztować poszczególnych żołnierzy z imienia i nazwiska i dostarczyć każdego do Szymbarka, do Remizy. Następnie każda ta sama trójka, co aresztowała, miała swego pojmanego wyprowadzić z Remizy, dojść do mogiły i wykonać na nim egzekucję poprzez strzały w tył głowy. Sprawnym przebiegiem egzekucji kierowali głównie Willi Stefaniak i Jan Szalewski.

Wszyscy skazani bohaterowie przechodzili między naszym domem i Szalewskim, który stał na Ryneczku, o czym już pisałam. Jak Szalewski usłyszał strzały dochodzące z odbywającej się egzekucji dawał znak lewą ręką, aby wyprowadzać następną osobę i w ten sposób zamordowano dziesięciu kaszubskich bohaterów, żołnierzy Gryfa, najbliższych współpracowników por. Józefa Dambka.

Wśród zamordowanych nasza rodzina rozpoznała następujące osoby, które znaleźliśmy wcześniej a teraz 25 maja 1944 r. zostały skrytobójczo zamordowane:

- Leon Hınca z Szymbarka
- Bronisław Brunka ze Stężyckiej Huty – przed wojną wójt
- Jan Gierszewski – jeden z założycieli Gryfa Kaszubskiego w Czarlinie
- Leon Lipski z Nowej Sikorskiej Huty
- Antoni Dułak z Sikorzyna.

Wszystkich dziesięciu oprawcy wrzucili do jednego dołu, zasypali ziemią i przykryli grubymi konarami wyciętymi z pobliskiego lasu. Zabronili do tego miejsca zbliżać się Polakom pod

karą śmierci. Aby polskie rodziny nie wykopali Ich i nie pochowali według katolickiego obrządku.

Jako świadek historii stwierdzam, że Ci zamordowani nie byli żadnymi zakładnikami, jak twierdzą fałszerze historii związani ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim. Cała ta egzekucja trwała około dwie godziny. Następnie rozpoczęły się uroczystości z głośnym śpiewaniem, pić alkoholu, spożywaniem posiłku.

25 maja 1944 r. o godzinie 18.00 wszyscy zbrodniarze w liczbie około 60 osób udali się w szyku marszowym pieszo do Łubiany, do opuszczonych bunkrów Gryfa.

Celem tych agentów, m.in.:

- Jana Szalewskiego
- Jana Kaszubowskiego
- Aleksandra Arendta
- Willi Stefaniaka
- Ludwika Miotka

oraz innych było zamordowanie jednocześnie czołowych żołnierzy Gryfa Kaszubsko-Pomorskiego, jak i zlikwidowanie swoich współpracowników, którzy byli z marginesu społecznego – kryminaliści, złodzieje, pijacy, osoby całkowicie pozbawione zasad moralnych. Tylko takie osoby mogły być w tej zbrodniczej grupie i współpracować z tymi gestapowcami. Obawiali się oni, że taka liczba osób z marginesu ujawni po wojnie ich wspólne zbrodnie – nie dotrzyma tajemnicy zbrodni, m.in. w Szymbarku. Dla tych oprawców z Gestapo groźni byli zarówno bohaterowie Gryfa, zamordowani w Szymbarku, jak i zbrodniarze, którzy z nimi współpracowali w czasie wojny. Dlatego jednych zamordowali w Szymbarku a drugich w bunkrach w Łubianie.

25 maja 1944 r. po zamordowaniu żołnierzy w Szymbarku, około godziny 18.00, cała grupa oprawców w liczbie około 60 osób udała się pieszo do opuszczonych bunkrów Gryfa w Łubianie. Tam ich odpowiednio posegregowano na tych, co mają żyć i tych, których należy zlikwidować. Odpowiednio do tego podziału zakwaterowano ich w bunkrach. W nocy, kiedy już spali, do bunkrów, gdzie kwaterowali przeznaczeni do likwidacji, wrzucono wiązki wcześniej przygotowanych granatów i tak ich zlikwidowano, rannych dobijano. W ten sposób w Łubianie zamordowano około 40 osób.

Obawy ich były również z innych powodów, o czym dowodził mój brat aresztowany w Szymbarku. W czasie aresztowania żołnierzy Gryfa niektóre rodziny rozpoznały tych oprawców aresztujących, więc dla pewności należało ich zlikwidować. Tak też się stało w Łubianie w nocy z 25/26 maja 1944 r.

Pisałam już wyżej, że mój brat Młyński rozpoznał dwóch z trzech, którzy go aresztowali, ale zostali oni zamordowani w Łubianie. Byli to Franciszek Sadowski i Władysław Tyma.

W Szymbarku zbrodnie są w dalszym ciągu zatajane

Jako naoczny świadek historii stwierdzam, że oprawcy z Gestapo, którzy zamordowali 10 bohaterów – żołnierzy Gryfa w Szymbarku oraz około 40 swoich współpracowników w Łubianie, po wojnie znaleźli się od razu w UB. Dalej mordowali żołnierzy Gryfa, ale już pod szyldem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

W ten sposób zamordowano m.in.:

- por. inż. Grzegorza Wojewskiego – Komendanta Naczelnego Gryfa, w styczniu 1945 r.
- por. Jana Gończa – Komendanta Kościerzyny, w marcu 1945 r.
- por. Augustyna Westphala – ostatniego Dowódcę Gryfa, w 1946 r. w Wejherowie
- por. Bernarda Pawskiego – Samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądz, w 1950 r. (związano mu ręce na plecach i utopiono w Wiśle).

Na przykład 26 maja 1947 r. do Kościerzyny przyjechali m.in. agenci Gestapo i NKWD: Bolesław Bierut i Michał Żymierski i razem na Rynku odznaczali medalami za te zbrodnie, które tu opisuję, gestapowców: Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego. Jakiej miary byli to oprawcy, skoro ich w ten sposób publicznie uwiarygodniali agenci NKWD z Moskwy.

Pamiętam dobrze, że w tym czasie Starostą kościerskim był gestapowiec i ubowiec Aleksander Arendt. Wtedy 26 maja 1947 r. honorowymi obywatelami Kościerzyny zostali: Bolesław Bierut i Michał Żymierski. Natomiast z Honorowego Obywatela Miasta Kościerzyny usunięto wtedy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Była to hańba dla całych Kaszub i taki stan istnieje do chwili obecnej, że agenci Gestapo i NKWD Bolesław Bierut i Michał Żymierski są honorowymi obywatelami Kościerzyny a Bohater Narodowy, Marszałek Józef Piłsudski od 26 maja 1947 r. nie jest już Honorowym Obywatelom Miasta Kościerzyny (w Stanie Wojennym do Szkoły w Szymbarku przyjeżdżał Jerzy Knyba z Kościerzyny, jako prelegent bardzo popierał wprowadzenie Stanu Wojennego i likwidację „Solidarności”. Mówił wtedy, że Marszałek Józef Piłsudski nie był nigdy Honorowym Obywatelom Miasta Kościerzyny. Natomiast głosił, że jest bardzo wielkim zaszczytem dla Kaszubów, że Bolesław Bierut i Michał Żymierski są honorowymi obywatelami miasta Kościerzyny.

Jednym z morderców żołnierzy Gryfa w Szymbarku był Jan Kaszubowski – kat Kaszubów (w czasie wojny Inspektor Gestapo gdańskiego) od 1947 r. był w Warszawie doradcą Bolesława Bieruta. Jak na Kaszuby w marcu 1945 r. wkroczyły okupacyjne wojska i oddziały NKWD – sowieckie, od razu zaczęto zatajać popełnione zbrodnie w Szymbarku i Łubianie. Zajęli się tym ci sami oprawcy, którzy Ich mordowali w Szymbarku. Byli to głównie tacy gestapowcy, jak:

- Willi Stefaniak
- Aleksander Arendt
- Jan Szalewski

oraz inni.

Ekshumację żołnierzy Gryfa w Szymbarku rozpoczęli w marcu 1945 r. ci sami oprawcy, którzy Ich zamordowali. Celem ich było zatajanie tej zbrodni. Oficjalnie kierował tym zatajaniem Willi Stefaniak, który na przełomie 1943/1944 r. zamieszkał w Sikorzynie. Zajmował się on rozpracowaniem żołnierzy Gryfa na tym terenie. W szczególności por. Józefa Dambka, który tam został skrytobójczo zamordowany 4 marca 1944 r. Jeździł w czasie wojny pociągiem do Gdyni i razem m.in. z gestapowcem Aleksandrem Arendtem pracowali w zakonspirowanej placówce Gestapo na ulicy Abrahama 6.

Po wojnie Willi Stefaniak został sołtysem na tym terenie, ale nie z wyboru lecz został mianowany przez UB – Jana Szalewskiego, w celu zatajania zbrodni w Sikorzynie i również m.in. w Szymbarku.

Pisałam, że zamordowani żołnierze Gryfa strzałem w tył głowy – metoda katyńska – byli w Szymbarku bezładnie wrzucani do jednego dołu śmierci – nie byli w trumnach. Cała ta czynność ekshumacyjna i miejsce, było otoczone przez oddziały UB, nie dopuszczono nawet rodzin do identyfikacji zwłok, pożegnania się ze zmarłymi. Nie wolno było rodzinom wkładać do trumien akcesoriów pogrzebowych. Nie dopuszczano fotografów do wykonywania zdjęć – byłyby one bardzo drastyczne, ponieważ przy strzałach z tył głowy twarz jest bardzo zmasakrowana – i trudna do rozpoznania.

Oprawcy ci nie chcieli przyznać, że żołnierze Gryfa byli pojedynczo wyprowadzani z Remizy Strażackiej i mordowani strzałem w tył głowy. Od razu wiedzieliśmy na czyje zlecenie byli mordowali żołnierze Gryfa ze Stronnictwa Narodowego, do którego należała również nasza rodzina przed wojną. Dlatego nie dopuszczano rodzin do miejsca egzekucji. Kłamano natomiast, że wszystkich dziesięciu żołnierzy Gryfa, których nazywano zakładnikami, jednocześnie rozstrzelano z ustawionego karabinu maszynowego z jednej serii.

Ci fałszerze historii Gryfa, których wiele jeszcze jest obecnie w Szymbarku i na Kaszubach, należą głównie do Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (które zakładał m.in. gestapowiec Aleksander Arendt i był jego I Prezesem) to m.in.:

- Tadeusz Bolduan
- Józef Borzyszkowski
- Brunon Synak
- Wanda Kiedrowska
- Stanisław Gierszewski.

Do przeprowadzenia ekshumacji Willi Stefaniak, Jan Szalewski, Aleksander Arendt zatrudnili m.in. Franciszka Płotkę, który był dobrym Polakiem, systematycznie przekazywał nam fakty, jak przebiegało to całe zatajanie tej zbrodni. Jaką rolę pełnili w tej ekshumacji ubowcy, wygląd zamordowanych, okoliczność utrudniania dostępu rodzinom.

Z miejsca, gdzie rozstrzeliwano żołnierzy Gryfa, F. Płotka zbierał dyskretnie łuski i pociski z ciał zamordowanych, których było wiele – pokazywał naszej rodzinie. Była to amunicja z ręcznych pistoletów, a nie karabinów maszynowych.

Wszyscy bohaterowie pochowani zostali na cmentarzu katolickim w Szymbarku. Agenci Gestapo, którzy Ich zamordowali w czasie wojny 24/25 maja 1944 r. głosili wtedy, że byli oni Niemcami, jakby tak było pochowano by Ich na cmentarzu niemieckim w Szymbarku.

Po wojnie rodziny domagały się, żeby na wspólnym grobie umieścić napis, że byli to żołnierze Wojska Polskiego – Gryfa Pomorskiego. Jednak ci oprawcy, którzy po wojnie stali się ubowcami (Willi Stefaniak, Jan Szalewski, Aleksander Arendt oraz inni) byli bardzo silni, mieli bowiem poparcie samego agenta Gestapo i NKWD Bolesława Bieruta i nie zgodzili się na to, ponieważ to oni kierowali tą ekshumacją, która miała na celu zatajać ich zbrodnie.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, aby bronić oprawców z Szymbarku i Łubiany, m.in. A. Arendta i J. Szalewskiego, w latach siedemdziesiątych postawili pomnik w Szymbarku. Na tablicy tam umieszczonej nie podali, że dziesięciu zamordowanych w Szymbarku 24/25 maja 1944 r. było żołnierzami Gryfa (w tym dwóch było założycielami TOW Gryf Pomorski powołanego w październiku 1939 r. – Jan Gierszewski z Czarlina i Bronisław Brunka ze Stężyckiej Huty) lecz fałszywie podali, że byli to zakładnicy.

Na tablicy na pomniku celowo sfalszowano pisownię dwóch nazwisk. Na przykład nazwisko założyciela Gryfa prawidłowo brzmi Jan Gierszewski – na tablicy fałszywie podano Jan Gerszewski (porównaj napisy na tablicy fałszywej z napisem na Ich grobie na pobliskim cmentarzu). Chodziło o to, aby czytający nie kojarzył tego nazwiska z Kaszubskim Bohaterem, założycielem Gryfa, zamordowanym skrytobójczo w Szymbarku.

W Szymbarku, jak wyżej pisałam wiele razy, zostało zamordowanych dziesięciu żołnierzy Gryfa w tym dwóch jego założycieli i tu powinna być tablica upamiętniająca tych Kaszubskich Bohaterów. Natomiast celowo tablicę poświęconą założycielom Gryfa umieszczono w Stężycy, aby odwrócić uwagę od zbrodni dokonanej w Szymbarku. Nie umieszczono na tej tablicy celowo nazwisk założycieli Gryfa, ponieważ figurują Oni już na tablicy w Szymbarku jako „zakładnicy”.

Manipulacją tymi tablicami kierowała m.in. Wanda Kiedrowska, najbliższa współpracowniczka A. Arendta, osoba bardzo szkodliwa dla Kaszub, ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Szymbark w ostatnim czasie staje się miejscem szczególnego fałszowania historii Pomorza, a szczególnie historii Gryfa Kaszubsko-Pomorskiego. Działalność ta jest wyjątkowa dla całej Polski. Ponieważ celowo zataja się zbrodnie popełnione m.in. w Szymbarku przez Jana Szalewskiego, Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta i Willi Stefaniaka na żołnierzach Gryfa

Obecnie, kiedy zbrodnie tych katów z Szymbarka, które tu opisuję, jako świadek historii, zostały całkowicie udokumentowane - powinny być umieszczone tablice informacyjne, że ci bohaterowie Gryfa byli żołnierzami Wojska Polskiego – Męczennikami za Wiarę.

To moje oświadczenie przekazuję Alojzemu Dambkowi z Żukowa, synowi por. Józefa Dambka, który jest w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski – dokumentalistą.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Agnieszka Agnieszka". The script is cursive and somewhat stylized.